

Antonina Karpowicz-Zbińkowska: Cantica Symphonia, Guillaume Dufay, The Masses for 1453

Mamy tutaj dodatkowo wyraźny podział na fragmenty solowe i ensemble, przeciwstawione fragmentom tutti, niczym w utworach wczesnobarokowych, chociażby u Monteverdiego. To oczywiście również interesująca interpretacja, ale czy możliwa za czasów Dufaya? – pyta Antonina Karpowicz-Zbińkowska w cyklu „Perły muzyki dawnej”.

Warto śledzić dyskografię włoskiego zespołu Cantica Symphonia, pod dyrekcją Giuseppe Maletto, co i rusz nagrywają bowiem oni niezwykle ciekawe interpretacje znanych i mniej znanych dzieł kompozytorów renesansowych. Dziś chciałabym zaprezentować ich płytę zawierającą dwie msze napisane przez Guillaume Dufaya (ok. 1400-1474) w okolicach 1453 r., czyli przełomowego dla cywilizacji chrześcijańskiej roku upadku Bizancjum.

Obie te msze, to przykłady wczesnego użycia świeckiej melodii jako *cantus firmus* we mszy.

Pierwsza to *Msza Sela face ay pale*, oparta na własnej chanson Dufaya o tym samym tytule. Muszę przyznać, że to chyba pierwsze naprawdę dobre wykonanie tej mszy, jakie słyszałam. Jak zwykle u tego zespołu

mamy tu delikatne, koronkowe brzmienie, z dodatkiem instrumentów – puzonów, trąbek, skrzypiec i organów, które nadają brzmieniu Dufaya soczystości i wielopłaszczyznowości. Proszę posłuchać np. tego *Gloria*:

Missa Se la face ay pale: Gloria



O dziwo nie udało się za to tego samego efektu osiągnąć w *Kyrie* z mojej ukochanej *Mszy L'homme arme*. Od początku towarzyszy głosom zestaw organów, skrzypiec i harfy, które miast nadać podniosłości

brzmieniu – nadają jeszcze większej delikatności i wyczulowania każdego dźwięku.

Jest to oczywiście bardzo ciekawa interpretacja, natomiast jednak sprzeczna z ogólnym charakterem tej mszy, która jest oparta na anonimowej, burgundzkiej pieśni wojskowej. Opiewa ona bohaterstwo człowieka zbrojnego i ma nakłaniać do waleczności. Nie powinna więc raczej być wykonywana na sposób płochliwej, ulotnej poezji, lecz raczej na sposób pieśni bojowej. Podobnie i msza ta zachowała modus dorycki, opiewany jako modus bohaterski. Oto *Kyrie* w tym pięknym, acz kontrowersyjnym wykonaniu:

Missa L'homme arme: Kyrie



Honor płyty ratuje na szczęście *Sanctus* z *Mszy L'homme arme*, w którym do poniższego zestawu instrumentów zostały dodane trąbki i puzon. One właśnie nadają bojowego charakteru tej muzyce, a także wielkiego patosu i blasku. Warto zauważyć, że puzonom powierzono tutaj partię *cantus firmus*, czyli tytułowej melodii *L'homme arme*. Oto *Sanctus* z tej płyty:

Missa L'homme arme: Sanctus



Podobny zabieg można odnaleźć w *Agnus Dei*, gdzie wielokrotnie powracająca fraza z melodii *L'homme arme* pojawia się ponad płaszczyzną głosów ludzkich w formie zawołania bitewnego trąbki.

Mamy tutaj dodatkowo wyraźny podział na fragmenty solowe i ensemble, przeciwstawione fragmentom tutti, niczym w utworach wczesnobarokowych, chociażby u Monteverdiego. To oczywiście

również interesująca interpretacja, ale czy możliwa za czasów Dufaya?

Oto *Agnus Dei*:

Missa L'homme arme: Agnus Dei



Missa Se la face ay pale: Kyrie



Antonina Karpowicz-Zbińkowska